

... stosunku do ludzi, których uznaje za swoich. Sonny namawia Calogera, by nie rezygnował ze szkoły, chroni go przed złym wpływem kolegów, wpadających co rusz na

gangów. Właśnie ów konflikt, z Calogorem w roli głównej, pozwala Sonny'emu rozwinąć całą swą niejednoznaczność, udowodnić swoistą moralną przewagę nad kryształowo uczci-

... (Tale)"; reż. Robert de Niro; w rolach głównych: Robert de Niro, Chazz Palminteri, Lillo Brancato; prod. USA 1993, 123 min.

... menu innego wymiaru, mrocznej tajemnicy i cierpienia. Tymczasem nadzieja okazuje się być w prostocie i w bezpośrednim, dojrzałym kontakcie z rzeczami zwykłymi z codziennego otoczenia, bliskimi poprzez swe po-

STANISŁAW TABISZ
Grzegorz Bednarski: Malarstwo; Galeria „Kordegarda”, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17, czynna: do 30 IX 1995 r.

W stronę Sycylii (2)

Jazz śródziemnomorski



Do San Vito jedzie się szosą wiodącą na zachód wzdłuż zatoki Golfo di Castellammare, jednej z najpiękniejszych na świecie. Z samochodu nie da się jednak wiele zobaczyć, bo szosa oddala się od morza omijając rezerwat przyrody „Lo Zingaro”, o którym jeszcze będzie mowa.

Zostawiamy w tyle potężną i ponurą górę Monte Sparagio i kierujemy się na północ. Morze znów jest blisko, a wygląda tak, jak na prospektach: lazur, szmaragd, granat. Miasteczko San Vito jawi się jako układ białych, kremowych lub różowych klocków wzdłuż prosto wycieczonych ulic. Krzewy glicynii, bougainvilli i hibiskusów (czyli róż chińskich), obsypane kwiatami, ożywiają tę niezbyt wyrafinowaną architekturę. Drzewa figowe oraz kępy opuncji figowych albo fig kaktusowych czy fig indyjskich dopełniają krajobrazu miasta. Po prawej stronie wznosi się groźna Monte Monaco.

Im bliżej portu, tym więcej opalanej wczasowej publiczności, głównie włoskiej i to tej nie najbogatszej. Rzucają się w oczy transparenty z napisami „San Vito Jazz Festival '95”. W zaulku w pobliżu XV-wiecznego kościoła—fortecy pod wezwaniem św. Wita Męczennika odkrywam Biuro Festiwalowe: jest to mała lenki pokój na parterze piętrowego domu; urzędują w nim miłe panienki Gabriella i Monica. Przed domem rozłożył swe produkty Ralph Schwarz, Niemiec osiadły w Palermo, specjalista od programów komputerowych. Z okazji festiwalu przygotował specjalny dysk floppy z mikroencyklopedią jazzową (do oglądania i do słuchania!).

Jestem jedynym dziennikarzem zagranicznym akredytowanym przy tej imprezie, ba, okaże się, że jedynym dziennikarzem w ogóle. Włoska prasa jakby zbojkotowała San Vito — może dlatego, że zapowiedziano tylko dwie gwiazdy amerykańskie, a przecież tego lata przez Półwysep Apeniński przevaliła się istna nawałnica wielkich nazwisk i moi koledzy po piórze są niewątpliwie przesyćeni i zblazowani.

Festiwal w San Vito jest ostatnim z długiej serii ponad 20 festiwali jazzowych włoskiego lata w tym roku: Vignola, Verona, Bolzano, Noci, Turyn, Imola, Perugia, Varese, Tivoli, Sori, San Marino, Comacchio, Clusone, Atina, San Remo, Pescara, Ravenna, Siena, Iseo, Berchidda, Sant'Anna Arresi, Rocella Ionica... W Polsce w tym czasie były ich „aż” cztery, w tym tylko jeden większy: „Warsaw Summer Jazz Days”. Można wpaść w kompleksy.

Wspomniane dwie gwiazdy San Vito to Amerykanie: puzonista Hal Crook i gitarzysta Mick Goodrick. Przybył także zamieszkały w USA francuski kontrabasista Bruno Destres i jeszcze dwóch muzyków z Europy. Poza nimi występują tu wyłącznie muzycy włoscy, zresztą bardzo zdolni. Z założenia ma to być festiwal przede wszystkim wło-

ski. Szefem artystycznym jest perkusista z Palermo Mimmo Cafiero. „A great drummer”, powie mi o nim Hal Crook. Cafiero dogadał się z miejscowym jazzfanem i szefem agencji turystycznej, Dario Peraino, któremu marzył się własny festiwal jazzowy. Peraino podjął zatem ryzyko finansowe i w 1993 r. odbyła się inauguracja

nowej imprezy. W rok później program był już bogatszy z obsadą międzynarodową. A tegoroczny festiwal trwał 9 dni, z serią koncertów popołudniowych na plaży, wieczornych na placu Santuario i nocnych w klubie „Helios” nad morzem. Tam właśnie usłyszałem kwintet, prowadzony przez dwóch czołowych muzyków włoskiego jazzu: saksofonistę Gianluigi Trovesiego i Paolo Damianiego, przybyłego tu prosto z festiwalu w Rocella, któremu od lat dyktuje (swego czasu zaprosił tam kwartet Tomasza Stańki i Balet Form Nowoczesnych AGH). W San Vito

Kwintet Trovesi-Damiani wykonał kompozycję Damianiego z cyklu „Rocellanea”, której przesłanie brzmi: gramy jazz śródziemnomorski. To znaczy — na bazie amerykańskich idiomów wykorzystujemy elementy różnych muzyk etnicznych basenu Mare Internum, tworząc nowe jakości. Ciekawy koncert, we właściwym miejscu i czasie. Bo klub „Helios”, czyli restauracja na świeżym powietrzu, leży tuż nad morzem; tłem dla sceny pod wielkim białym parasolem są palmy i trzciny wachlowane ciepłym wiatrem.

KRYSTIAN BRODACKI



Mimmo Cafiero szaleje... Na pierwszym planie Mick Goodrick

Fot. Autor

„CZAS KRAKOWSKI” 23-24.9.95.